

I. ARTYKUŁY

ZBIGNIEW RADWAŃSKI

UWAGI O WYKŁADNI PRAWA CYWILNEGO

I. Na ogół panuje zgoda co do wyróżnienia trzech typów reguł wykładni, a mianowicie: 1) językowej, 2) systematycznej i 3) funkcjonalnej (obejmującej elementy celowościowe i aksjologiczne). Natomiast ciągle żywy jest spór o ogólną koncepcję wykładni, a zwłaszcza jej granic. Dwa najbardziej powszechne ujęcia teoretyczne sprowadzają się do koncepcji klaryfikacyjnej (semiotycznej) oraz koncepcji derywacyjnej¹.

Pierwsza z nich – reprezentowana przede wszystkim przez J. Wróblewskiego² – przyjmuje, że interpretowane są tylko te fragmenty tekstu, które są niejasne, a te, które są jasne, interpretacji nie podlegają w myśl paremii *clara non sunt interpretanda*. Natomiast jasne teksty rozumiane są bezpośrednio, co występuje, „gdy mający kompetencję językową użytkownik języka nie ma wątpliwości, czy dany przedmiot mieści się, czy też się nie mieści w klasie językowej”.

Z kolei druga koncepcja (derywacyjna), rozwinięta przede wszystkim przez M. Zielińskiego³, wychodzi z rozróżnienia przepisu i normy prawnej, którą dopiero rekonstruuje się przez zastosowanie reguł wykładni. Zgodnie z humanistycznym jej rozumieniem, odnosi się ona do wszelkich tekstów prawnych, a w konsekwencji zamiast paremii *clara* przyjąć należałoby paremię *omnia sunt interpretanda*. Koncepcja ta nie tylko włącza w tok wykładni wykładnię językową, ale zaleca właśnie od niej rozpocząć ten proces. Natomiast osiągnięte w ten sposób rezultaty nie kończą wykładni, wymagają bowiem jeszcze rozważenia reguł systematycznych i funkcjonalnych przez organ stosujący prawo (sędzię). Znalazła ona szerokie uznanie w nowej literaturze⁴.

¹ Por. L. Leszczyński, *Zagadnienia teorii stosowania prawa, doktryna i tezy orzecznictwa*, Kraków 2001, s. 112 i n.

² J. Wróblewski, *Rozumienie prawa i jego wykładnie*, Ossolineum, Wrocław 1990, s. 58 i n.

³ M. Zieliński, *Wykładnia prawa. Zasady, reguły, wskazówki*, Warszawa 2006; por. też Z. Radwański, M. Zieliński, *Wykładnia prawa cywilnego*, „Studia Prawa Prywatnego” 2006, z. 1, s. 1 i n.; tekst ten znalazł się również w *Systemie prawa prywatnego*, t. 1, Warszawa 2007, rozdz. VIII, s. 36-44.

⁴ W szczególności L. Leszczyński stwierdził, że „Dla modelu wykładni operatywnej bardziej przydatne jest ujęcie wykładni derywacyjnej pod warunkiem, że ujmie się w jej ramach zarówno klaryfikację znaczeń, wyrażań stanowiących składnik normy, jak i ustalenie źródła, z jakiego rekonstruowana jest norma (interpretacja walidacyjna)”, op. cit., s. 114. Ostatnio opowiedział się za nią T. Spyra, *Granice wykładni prawa*, „Horizont” 2006, s. 99. Za takim szerokim ujęciem wykładni, a w ostrej opozycji do ograniczania jej tylko do wykładni werbalnej, opowiedziała się E. Łętowska, *Kilka uwag o praktyce wykładni*, „Kwartalnik Prawa Prywatnego” XI, 2002, z. 1, zwłaszcza s. 54.

Natomiast L. Morawski podtrzymał swój do niej krytyczny stosunek w opublikowanej w 2006 r. pracy *Zasady wykładni prawa*⁵, w której opowiedział się za koncepcją klaryfikacyjną.

Należy zatem odnieść się do zarzutów podniesionych przeciwko koncepcji derywacyjnej. Najpierw więc twierdzi wspomniany Autor, że jest ona niepraktyczna, ponieważ „interpretator w każdym przypadku wykładni [...] musiałby rekonstruować pełną i jednoznaczną normę postępowania”. Otóż z koncepcji derywacyjnej bynajmniej taki wniosek nie wynika. Jak trafnie wskazał na to L. Leszczyński, w wykładni operatywnej nie wymaga się rekonstrukcji całej normy, lecz tylko tych jej elementów, które potrzebne są do rozstrzygnięcia danej sprawy⁶.

Z tym związany jest kolejny zarzut, że koncepcja derywacyjna zmusza sędziego do uzasadniania rzeczy oczywistych, a w konsekwencji do marnowania jego czasu⁷. Otóż postulatu takiego koncepcja derywacyjna nie zgłasza. Chodzi w niej bowiem o to, aby sędzia w procesie rozumienia tekstu prawnego uwzględniał wszystkie reguły, a niekoniecznie o wszystkim tym pisał lub mówił w uzasadnieniu. Może jednak zawsze spotkać się z zarzutem, że nie uwzględnił tych reguł.

Niejasny jest wreszcie zarzut niezgodności koncepcji derywacyjnej z regułami rozkładu ciężaru dowodu (zwłaszcza art. 6 k.c.), mając na względzie, że odnosi się on do stanów faktycznych, a nie do ustalania treści normy prawnej.

L. Morawski, mimo że akceptuje klaryfikacyjną koncepcję wykładni, opatruje ją zastrzeżeniami, które w istocie obalają jej sens. Píše bowiem, że „przepis *prima facie* jasny może się okazać wątpliwy dopiero w następstwie wykładni”, a „zasada *clara non sunt interpretanda* nie może być rozumiana zbyt rygorystycznie i zwłaszcza w złożonych kontekstach interpretacyjnych nie powinna wykluczać wykładni przepisów, które *prima facie* wydają się jasne i oczywiste”⁸. Z objaśnień tych w sposób jednoznaczny wynika, że proces wykładni nie może się zakończyć po stwierdzeniu jasności językowej tekstu, lecz powinien być kontynuowany przy wykorzystaniu pozajęzykowych reguł wykładni. Inaczej bowiem sędzia nie mógłby ustalić, że znaczenie językowe nie wystarczy do prawidłowego rozumienia tekstu prawnego.

Koncepcja klaryfikacyjna powołuje się na konstytucyjną zasadę podziału władz i zaufania obywateli do tekstów prawnych. Jednakże, jak trafnie wykazał to T. Spyra, zasady te modyfikowane są przez inne zasady i nie mają absolutnego charakteru. Dzieje się to nie tylko z mocy wyraźnych przepisów prawnych, ale także w drodze wykładni. Powszechnie aprobejuje się w szczególności, aby sądy orzekające w sprawach cywilnych wykorzystywały analogię oraz argumenty *a fortiori*, które z całą pewnością nie mieszczą się w ramach wykładni językowej. Sędzia powinien w procesie wykładni uwzględniać także inne zasady, a zwłaszcza założenia, że ustawodawca jest racjonalny i tworzy system prawny spójny normatywnie i aksjologicznie oraz skuteczny (efektywny)

⁵ Toruń 2006, s. 16 i n. Autor nawiązał tam do swych poglądów wyrażonych w pracy *Wykładnia w orzecznictwie sądów. Komentarz*, Toruń 2002.

⁶ L. Leszczyński, op. cit., s. 171-172.

⁷ L. Morawski, op. cit., s. 51.

⁸ Ibidem, s. 51-52.

społecznie. Poza tym postulat komunikatywności tekstów prawnych, aczkolwiek jest pięknym ideałem, to jednak nie może być we współczesnym nam świecie zrealizowany w maksymalny sposób, to znaczy tak, aby każdy obywatel znający ogólny język polski mógł zawsze zrozumieć tekst prawny. Wymagałoby to bowiem tylu objaśnień w tekstach prawnych, że nie podołałaby temu żadna racjonalna legislacja. Powszechnie więc przyjmuje się, że chodzi tu o zmodyfikowaną jego postać, nazywaną językiem prawnym lub prawniczym, którego znajomość w zasadzie ograniczona jest do grona specjalistów – z reguły prawników.

W końcu wypada ustosunkować się do twierdzenia L. Morawieckiego „iż w Polsce (i tylko w Polsce) klaryfikacyjnemu podejściu do wykładni przeciwstawiono tzw. teorię derywacyjną wykładni”, co Autor wspiera powołaniem się na niemiecką i anglosaską literaturę⁹.

Otóż podstawowa kwestia, która dzieli te teorie, a mianowicie relacja między językowymi a pozajęzykowymi regułami wykładni, jest oczywiście rozważana w literaturze światowej, chociaż pod innymi nazwami.

Jeśli chodzi o naukę anglosaską, to zbliżony do koncepcji klaryfikacyjnej kierunek reprezentują zwolennicy tzw. nowego tekstualizmu. Jednakże obok tej koncepcji reprezentowane są tam również inne koncepcje wykładni – w szczególności tzw. teoria wykładni dynamicznej, akcentująca doniosłość wykładni funkcjonalnej i aksjologicznej. Jak trafnie zauważył B. Brzeziński, żadna z nich nie zdobyła sobie pozycji dominującej w judykaturze amerykańskiej¹⁰. Natomiast podobne do koncepcji klaryfikacyjnej podejście teoretyczne, określane jako głos sympatii dla formalizmu sędziowskiego, reprezentowane w wykładzie prof. F. Schauera, spotkało się z krytyczną oceną dyskutantów polskich¹¹.

Z kolei w niemieckiej nauce i praktyce odróżnia się ścisłe znaczenie wykładni (*Aedeutung*), ale ponadto przyznaje się sądom kompetencję do rozwijania prawa (*Rechtsfortbildung*). Najbardziej reprezentatywny dla niemieckiego prawa cywilnego podręcznik K. Larenza, aktualizowany przez M. Wolfa, zdecydowanie opowiada się przeciwko ograniczaniu procesu wykładni do ustalania językowych znaczeń tekstów prawniczych. Czytamy tam bowiem, że „Die Gerichte sind, um ihrer Aufgabe zu gengen, das richtige Recht zu finden, nicht selten gentigt, von dem Wortlaut des Gesetzes oder seiner Systematik abzuweichen. Die Notwendigkeit dazu kann sich ergeben, weil sich der Gesetzeszweck nicht mit dem Wortlaut deckt oder weil aufgrund der seit Erlaß des Gesetzes eingetretenen Entwicklung der Lebensverhältnisse und Rechtsanschauungen eine neue Regelung geboten ist”¹².

Zgłaszany przez koncepcję derywacyjną postulat rozpatrywania tekstu prawnego zawsze także w aspekcie systematycznym i funkcjonalnym ma

⁹ Ibidem, s. 16-25.

¹⁰ B. Brzeziński, *Współczesne amerykańskie teorie wykładni prawa*, „Państwo i Prawo” 2006, z. 7, zwłaszcza s. 38-39.

¹¹ Por. *Aktywizm czy formalizm sędziowski – Jaka droga dla polskiego sądownictwa? (Konferencja Międzynarodowa, Warszawa 7 grudnia 2006 r.)*, przedstawił A. Kalisz i M. Stefaniuk, „Państwo i Prawo” 2007, z. 5, s. 128 i n.

¹² K. Larenz, M. Wolf, *Allgemeiner Teil des Bürgerlichen Rechts*, München 2004, s. 93.

również doniosłość praktyczną. Ustalenie „jasności” tekstu bez uwzględnienia jego kontekstu systematycznego lub funkcjonalnego jest bardzo utrudnione, a w świetle semiotycznej koncepcji L. Wittgensteina starszego zgoła niemożliwe. Z kolei poszukiwanie ostatecznego rozwiązania tych kwestii w słownikach przeważnie zawodzi. Raczej bowiem rejestrują one już utrwalone użycia słów lub zwrotów, niż wskazują na potencjalny zakres ich stosowania, a w ogóle nie odnoszą się do dopiero kształtujących się nowych znaczeń¹³.

Realizacja postulatu uwzględniania w toku wykładni różnych reguł wykładni¹⁴ może prowadzić do kolizji ich wyników. Kolizje te przede wszystkim powinny być rozstrzygane wedle reguł wykładni drugiego stopnia, wskazujących na preferencje i zakres stosowania poszczególnych reguł wykładni. Wydaje się jednak, że trudno byłoby wyznaczyć je jednakowo dla całego systemu prawnego w sposób dostatecznie sprecyzowany. Rolę tę w głównej mierze powinny zatem przejąć zasady prawne odnoszące się do poszczególnych gałęzi lub działów prawa – co akceptowane jest w teorii prawa.

W prawie UE dominują zdecydowanie pozajęzykowe reguły wykładni w postaci wykładni funkcjonalnej i aksjologicznej. Ewidentnie pojawia się to już na wstępnym etapie wykładni walidacyjnej. Wszystkie bowiem języki państw UE są równouprawnione i trzeba je brać pod uwagę przy ustalaniu tekstów prawnych tego systemu prawnego, a jest tych języków na razie 21 (z perspektywą na dalsze powiększenie tej liczby). Chodzi przy tym nie tyle o języki etniczne, ile o zmodyfikowane ich postacie nazywane językami prawnym lub prawniczymi, a zdarza się, że w niektórych państwach teksty pisane są w tym samym języku etnicznym, lecz w różnych językach prawnych (por. np. w RFN, Austrii, Szwajcarii).

W tej sytuacji pojawia się wątpliwość, czy w ogóle można mówić o „izoformii”, tzn. bezpośrednim rozumieniu tekstu prawnego¹⁵. Ponadto orzecznictwo Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości zdecydowanie wskazuje na to, że werbalna interpretacja przepisów UE nie stanowi granicy wykładni i że można od niej odstąpić, gdy wymagają tego podstawy aksjologiczne, jakim hołduje UE, lub przez wzgląd na spójność i efektywność tego systemu prawnego. Zauważyć jeszcze należy, że wykładnia celowościowa jest znacznie w tym systemie ułatwiona z uwagi na obszerne wstępy (arengi) zamieszczone przed aktami normatywnymi, które objaśniają cele, jakim akt dany ma służyć¹⁶.

Uwagi te mają doniosłość także dla polskiego prawa – w tym i prawa cywilnego – ponieważ prawo polskie powinno być interpretowane w sposób prowspólnotowy¹⁷.

¹³ Por. interesującą w tym względzie analizę A. Bielskiej-Brodziak i Z. Tobora, *Słowniki a interpretacja tekstów prawnych*, „Państwo i Prawo” 2007, z. 5, s. 20 i n.

¹⁴ Postulat ten akceptowany jest w teorii prawa, por. zwłaszcza pracę zbiorową pod redakcją L. Leszczyńskiego, *Wykładnia prawa. Odrębności w wybranych gałęziach prawa*, Lublin 2006.

¹⁵ Por. m.in. A. Kalisz, *Reguły interpretacyjne stosowane przez ETS*, „Europejski Przegląd Sądowy” 2007, nr 2, s. 18.

¹⁶ Ibidem, s. 18 i n.; M. Szuniewicz, *Interpretacja prawa wspólnotowego – metody i moc wiążąca wykładni ETS*, „Studia Prawnicze” 2006, z. 1, s. 24 i n.

¹⁷ Por. szerzej K. Kowalski-Bañczyk, *Prawonowspólnotowa wykładnia prawa polskiego*, „Europejski Przegląd Sądowy” 2005, nr 3, s. 9 i n.

II. Przechodząc do prawa cywilnego – identyfikowanego z prawem prywatnym – podkreślić należy, że w przeciwieństwie do prawa publicznego reguluje ono relacje zachodzące między autonomicznymi podmiotami występującymi względem siebie z pozycji równorzędnych. Właśnie ze względu na przymiot autonomiczności podmioty te mają kompetencje do kształtowania między sobą stosunków cywilnoprawnych. Prawo cywilne ma więc przede wszystkim służyć pomocą w kształtowaniu tych stosunków, a tylko wyjątkowo w interesie publicznym może ograniczyć ową autonomię podmiotów prawa cywilnego (osób). Płyne stąd dyrektywa interpretacyjna, aby preferować interpretację przepisów prawa cywilnego jako wyznaczających normy o charakterze względnie wiążącym (*ius dispositivum*).

Z kolei ze względu na to, że normy te regulują stosunki równorzędnych podmiotów, należy zawsze baczyć na interesy wszystkich stron stosunku cywilnoprawnego, a nie tylko jednej z nich. Spełnienie tej dyrektywy interpretacyjnej zakłada konieczność analizowania skutków społecznych, jakie zastosowanie danej normy wywoła. Jest to od czasów Iheringa aksjomat powszechnie akceptowany w teorii prawa cywilnego. Wynika z niego, że w toku interpretacji przepisów prawa cywilnego nie można uciec od stosowania funkcjonalnej reguły wykładni.

Prawo cywilne, jako nastawione na regulację stosunków między indywidualnymi podmiotami, musi być zarazem elastyczne, uwzględniające zmieniające się otoczenie społeczne, a także zapewnić uczciwość i zaufanie między tymi podmiotami. Zarazem powinno chronić w szczególnie szerokim zakresie ich dobra osobiste.

Realizacja tych postulatów nie może być spełniona bez uwzględnienia pozajęzykowych dyrektyw wykładni przepisów prawa cywilnego. Dlatego znajdują one na obszarze prawa cywilnego najszersze zastosowanie – zaraz po wykładni tekstów prawa UE.

Zwolennicy koncepcji klaryfikacyjnej, odstępując od pierwotnych jej założeń, dopuszczają – w drodze wyjątku – możliwość „złamania” językowego znaczenia tekstu. Jednakże stosowanie tu konstrukcji „zasada – wyjątek” nie wydaje się właściwe, ponieważ dla skutecznego wyjątku wymaga się jednoznacznego ustalenia jego zakresu. Tymczasem dla dyrektyw pozajęzykowych trudno go wyznaczyć ze względu na to, że mają one stopniowalny charakter – zresztą i znaczenie językowe przeważnie nie może być ostro zarysowane. Z tego względu koncepcja dyskursu związana z ważeniem argumentów wspierających powołane wartości jest postępowaniem właściwszym prowadzącym do ustalenia znaczenia tekstu prawnego.

III. Głoszony tu postulat śmielszej wykładni tekstów prawa cywilnego zdecydowanie znajduje coraz szersze uznanie w nowszej judykaturze Izby Cywilnej Sądu Najwyższego.

W wyroku z 8 maja 1998 r. silny wyraz znajduje jeszcze koncepcja klaryfikacyjna. Skład orzekający powołał się bowiem na paremię *interpretatio cessat in claris*, według której nie zawsze zachodzić będzie konieczność użycia wszystkich reguł wykładni, a w szczególności wykładni celowościowej. Zaraz jednak

stwierdzenie to opatrzył zastrzeżeniem, że „w sytuacji radykalnych zmian prawa [...] wykładnia celowościowa ma do spełnienia rolę ważnego mechanizmu dostosowującego prawo do zmienionych warunków społeczno-politycznych”¹⁸.

Znaczenie śmieiej już w tej kwestii wypowiedział się SN w uzasadnieniu do uchwały z 1 grudnia 1998 r. stwierdzając, że „podstawowe znaczenie ma wykładnia językowa, a dopiero wtedy, gdy ta zawodzi, prowadząc do wyników nie dających się pogodzić z racjonalnym działaniem ustawodawcy i celem, jaki ma realizować dana norma, sięga się do dyrektyw wykładni systemowej i funkcjonalnej”¹⁹.

Z kolei w uzasadnieniu uchwały (7) SN z 25 kwietnia 2003 r., której nadano moc zasady prawnej²⁰, rozwinięto wspomniany pogląd wskazując, że „wolno odstąpić od sensu językowego wykładni, mimo że przepis jest jasny i oczywisty, gdy prowadzi to do rażąco niesprawiedliwych lub irracjonalnych konsekwencji, gdy przemawiają za tym szczególnie ważne racje prawne, społeczne, ekonomiczne lub moralne, gdy językowe znaczenie przepisu pozostaje w oczywistym konflikcie lub sprzeczności ze znaczeniem innych norm systemu, zwłaszcza gdy te normy mają wyższą moc prawną, gdy znaczenie to prowadzi do rażąco niesprawiedliwych rozstrzygnięć lub pozostaje w oczywistej sprzeczności z powszechnie akceptowanymi normami moralnymi, albo gdy znaczenie to prowadzi do konsekwencji absurdalnych z punktu widzenia społecznego lub ekonomicznego”.

W uchwale (7) SN, z 11 kwietnia 2003 r.²¹, której nadano moc zasady prawnej, Sąd ten stwierdził: „Nie przekonują argumenty wynikające jedynie z gramatycznej wykładni przepisów art. 483-484 k.c. [...] Tymczasem bardziej przekonująca jest wykładnia funkcjonalna omawianych przepisów”, a „W literaturze trafnie eksponuje się zasadniczy cel zastrzeżenia kary umownej [...]; a dalej powołano się m.in. na regulacje prawa UE.

Z kolei w postanowieniu z 19 grudnia 2003 r.²² SN, interpretując art. 79 §1 k.r.o. w określony tam sposób, zastrzegł zarazem, że odmiennej wykładni „sprzeciwia się kontekst systemowy oraz względy celowościowe”. Te reguły wykładni zostały więc powołane dla umocnienia (konfirmacji) wykładni językowej – co w świetle koncepcji klaryfikacyjnej byłoby zabiegiem zbędnym.

W postanowieniu z 17 czerwca 2005 r.²³ SN stwierdził, że „Wykładnia gramatyczna [...] prowadzi do konkluzji trudnych do zaakceptowania”. Dopiero zastosowanie wykładni „celowościowej i funkcjonalnej” pozwala właściwie zinterpretować ten przepis.

W uchwale z 30 marca 2006 r.²⁴ SN, dokonując wykładni art. 930 §1 i art. 927 k.p.c., rozpoczął od wykładni językowej, trafnie wskazując, że *prima facie* skłania ona do przyjęcia określonego znaczenia, „jednakże uwzględniając kontekst normatywny oraz wykładnię funkcjonalną”, inaczej ustalił znaczenie wspomnianych przepisów.

¹⁸ I CKN 664/97, OSN IC 1999, z. 1, poz. 7.

¹⁹ III CZP 47/98, OSN IC 1999, z. 5, poz. 89.

²⁰ III CZP 8/03, OSN IC 2004, z. 1, poz. 1.

²¹ III CZP 61/03, OSN IC 2004, nr 5, poz. 69.

²² III CZP 94/03, OSN IC 2005, nr 2, poz. 32.

²³ III CZ 49/05, OSN IC 2005, nr 10, poz. 180.

²⁴ III CZP 16/06, 2007, nr 2, poz. 20.

W uchwale z 21 listopada 2006 r.²⁵ dotyczącej wysokości opłat sądowych za wykreślenie wpisu hipoteki – po wejściu w życie ustawy o kosztach sądowych z 2005 r., SN odstąpił od werbalnej wykładni art. 46 tej ustawy, podkreślając, że „wyniki interpretacji normy prawnej powinny być spójne systemowo i spełniać kryterium funkcjonalności”.

W uchwale SN z 14 lipca 2006 r.²⁶ uznano za ustalone w orzecznictwie zasady interpretacji praw, w myśl których „podstawowe znaczenie ma wykładnia językowa, a dopiero wtedy, gdy ta zawodzi, prowadząc do wyników niedających się pogodzić z racjonalnym działaniem ustawodawcy i celem, jaki ma realizować dana norma, należy sięgnąć do dyrektyw wykładni systemowej i funkcjonalnej”. Za podstawę swego stanowiska SN uznał nie tylko szereg poprzednich swoich orzeczeń i uchwał, ale także wyrok TK z 28 czerwca 2000 r. Ponadto SN uzasadniając swoją uchwałę, wskazał, że odpowiada ona słusznym interesom osób zainteresowanych, jak i interesowi społeczno-gospodarczemu.

W kolejnej uchwale z 7 grudnia 2006 r.²⁷ SN powołał się na wspomniane wyżej zasady, przy czym trafnie zauważył, że „nie jest możliwe uzyskanie poprawnej wykładni poszczególnych wyrażen i zwrotów zawartych w przepisach prawa w oderwaniu od całości porządku prawnego” i „[n]ie można poznać znaczenia przepisów bez poznania funkcji, jakie mają one spełniać”. Następnie w uchwale z 7 lutego 2007 r.²⁸ SN powołał się na wykładnię funkcjonalną jako wzmacniającą argumentację jurydyczną.

Wśród licznych wypowiedzi SN dotyczących finansowania świadczeń zdrowotnych warto powołać uchwałę z 9 lutego 2007 r.²⁹, w której SN zajął się wykładnią art. 15 ust. 1 i art. 21 ust. 1 pkt 5 ustawy z 15 kwietnia 2005 r. o pomocy publicznej i restrukturyzacji publicznych zakładów zdrowotnych. Otóż stwierdził tam, że „Dosłowne rozumienie powołanych przepisów prowadzić musi do wniosków, których nie można akceptować”, a to dlatego, że trzeba by wówczas przestrzegać „ugody restrukturyzacyjnej sprzecznej z przepisem prawa i wyraźnie krzywdzącej nabywcę wierzytelności”.

Także w wyroku z 3 października 2007 r.³⁰ SN, interpretując przepis art. 417¹ k.c., stwierdził, że „Bezpośrednie rozumienie tekstu [...] nie jest wystarczające, zwłaszcza że wykładnia celowościowa, funkcjonalna i systemowa” uzasadniają tezę, że „[n]ie każde [...] naruszenie prawa materialnego lub przepisów postępowania [...] stanowi podstawę skargi przewidzianej w art. 424¹ k.p.c.

Jeszcze śmieiej wypowiedział się SN w uchwale (7) z 21 grudnia 2007 r.³¹ dotyczącej wypowiedzenia umowy najmu lub dzierżawy. Otóż powołując się na art. 353¹ k.c. stwierdził, że „Przepis ten jest [...] wyraźnym sygnałem ze strony ustawodawcy, że przy wykładni przepisów dotyczących swobody stron w kształtowaniu stosunków zobowiązaniowych wykładnia językowa zawsze powinna

²⁵ III CZP 58/06, OSN 2007, z. 7-8, poz. 99.

²⁶ III CZP 53/06, OSN 2007, z. 4, poz. 58.

²⁷ III CZP 118/06, OSN IC 2007, nr 9, poz. 136.

²⁸ III CZP 154/06, OSN IC 2007, z. 12, poz. 1811.

²⁹ III CZP 148/06, OSN IC 2007, z. 12, poz. 182.

³⁰ IV CNP 70/07, OSN IC Zbiór Dodatkowy C/2008, poz. 77.

³¹ III CZP 74/07, OSN IC 2008, nr 9, poz. 95.

być wspomagana wykładnią celowościową, gdyż należy brać pod uwagę nie tylko to, co wynika wprost z ustawy, ale także normy pozaprawne oraz funkcję i cel regulacji”.

Orzecznictwo to jednoznacznie wskazuje na to, że przełamany został dogmat koncepcji klaryfikacyjnej. Judykatura Sądu Najwyższego Izby Cywilnej, uznając kompetencję sądów do kontrolowania wyników wykładni językowej przez wykładnię systematyczną lub funkcjonalną zarazem zakłada, że zawsze powinny one przeprowadzić te wykładnie; inaczej bowiem sądy nie mogłyby ocenić, czy wyniki językowej wykładni nie pozostają w kolizji z wynikami wykładni systemowej lub funkcjonalnej. W konsekwencji za nieściśle uważam zwrot używany w wypowiedziach SN, że do pozajęzykowych reguł wykładni „można dopiero sięgać, gdy ta zawodzi prowadząc do rezultatów niezgodnych z wykładnią systematyczną lub funkcjonalno-akcyjologiczną”. Jak bowiem sądy mogłyby dochodzić do takich wniosków bez uprzedniego przeprowadzenia owych pozajęzykowych reguł wykładni? Z zadowoleniem dlatego należy dostrzec, że w niektórych z ostatnich orzeczeń Sąd Najwyższy IC stwierdził konieczność przeprowadzenia wszystkich reguł wykładni, a także określił znaczenie językowe jako wskazanie *prima facie*. W istocie bowiem nie determinuje ona wyników wykładni, lecz ją rozpoczyna i zawiera sugestię rozumienia tekstu prawnego.

Kończąc, warto jeszcze przypomnieć wywiad udzielony przez ustępującego z funkcji Prezesa Trybunału Konstytucyjnego prof. J. Stępnia, w którym powiedział on, że „Prawo to nie same przepisy, ale coś, co potrafimy wydobyć z całego systemu i wydać właściwe rozstrzygnięcie”³².

*Prof. dr Zbigniew Radwański jest pracownikiem
Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
i Przewodniczącym Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Cywilnego
przy Ministrze Sprawiedliwości.*

ON THE INTERPRETATION OF CIVIL LAW

Summary

The paper is a polemic with the conception that if the application of a linguistic interpretation of a civil law provision uniformly denotes its meaning, such an interpretation is absolutely binding and precludes any referral to the method, systematic or functional, of that interpretation. The author postulates that in either of those situations, all three methods of interpretation must be used in order to achieve a reconstruction of a given legal norm. Therefore it cannot be excluded that the meaning of the norm reconstructed on the basis of the systematic and functional method, may be different from what can be achieved based on the linguistic provision only. The most recent judicial decisions of the Supreme Court seem to follow that concept.

³² Wywiad: „Casus” 2007, nr 43.